

KABARET JAKO PRZYGODA

Wywiad z panem Maurycym Polaskim i panią Beatą Rybarską - aktorami „Kabaretu pod Wyrwigroszem”. Występ miał miejsce w auli Gimnazjum nr 1 im. Zbigniewa Herberta w Żerkowie, a organizatorem było Mickiewiczowskie Centrum Turystyczne.

Gig-ant: Jak zaczęła się wasza przygoda z kabaretem?

Maurycy Polaski: Moja przygoda z kabaretem zaczęła się od tego, że oglądałem różne kabarety w telewizji, a zawodowo to poszliśmy wszyscy do szkoły teatralnej i po ukończeniu tej szkoły stwierdziliśmy, że należy stworzyć własny kabaret. I go założyliśmy- w 1994r. powstał „Kabaret pod Wyrwigroszem”, który funkcjonuje do dnia dzisiejszego.

Gig-ant: Od jak dawna się tym zajmujecie?

M. P.: Od bardzo dawna, bo niektórzy ludzie nawet tyle nie żyją (śmiej).

Gig-ant: Co daje Wam natchnienie do nowych skeczy?

M. P.: Głupoty, które są w świecie, w polityce, w społeczeństwie. Wszystko, co ludzie głupiego wymyślą, jest dla nas inspiracją. Przedstawiamy to z poczuciem humoru.



Gig-ant: Czy odwiedziliście już całą Polskę?

M. P.: Prawie całą. Byliśmy już w najbardziej odległych zakątkach Polski.

Beata Rybarska: Czasem jednego dnia przejeżdżamy całą Polskę. Teraz są takie czasy, że musimy być jednego dnia w Szczecinie, a drugiego dnia np. tu, w Żerkowie.

M. P.: Oczywiście z przyjemnością odnajdujemy takie miejsca jak Żerków, gdzie

jeszcze wcześniej nie byliśmy. Jeszcze dzisiaj jedziemy do Pleszewa na kolejny występ.

Gig-ant: Czy kiedykolwiek zdarzyła Wam się jakaś zabawna sytuacja związana z tym, że jesteście rozpoznawalni?

M. P.: Mnie się przydarzają różne takie sytuacje, bo mnie mylą z kolegą Michałem Sikorskim z kabaretu. Poza tym nic zbyt zabawnego z tego nie wynika raczej.



Gig-ant: Dlaczego akurat taka nazwa?

M. P.: W Krakowie była taka restauracja „Wyrwigrosz” i jej właściciel otworzył piwnicę w podziemiach tej restauracji, gdzie zaczynaliśmy. Dlatego właśnie „Kabaret pod Wyrwigroszem”.

Gig-ant: Co Was interesuje poza kabaretem?

B. R.: Maurycy interesuje się tenisem i w ogóle sportem, Łukasz jest amatorskim pilotem samolotów, ma papiery i licencję, więc w wolnym czasie lata, Andrzej interesuje się muzyką, a ja muszę się interesować moimi dziećmi, bo kto inny ma się nimi interesować? (śmiej).

Gig-ant: Czy w dzisiejszych czasach można utrzymać się tylko i wyłącznie z kabaretu?

B. R.: Można, jak najbardziej. Ludzie znają nasz kabaret, kupują bilety, Można.

Gig-ant: Czy zzywacie się z rolami, które odgrywacie?

B. R.: My głównie głupoty gramy, więc nie wiem, czy można się z nimi jakoś utożsamić.

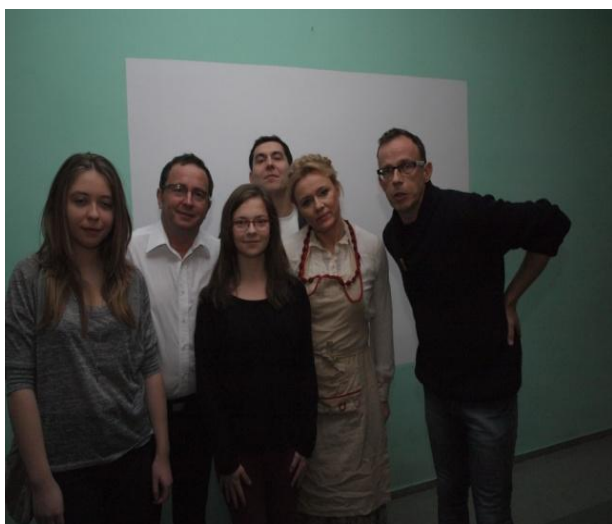
M. P.: Jesteśmy aktorami, nie przywiązujemy się do swoich ról.

B. R.: Oprócz tego, grywamy również w teatrze.

Gig-ant: Czy od początków istnienia waszej grupy zmienił się jej skład?

M. P.: Wciąż się zmienia skład, czasami trzeba trochę go odświeżyć.

B. R.: Nie chodzi tylko o odświeżenie, ale też o to, że ciężko trafić na ludzi, którzy przez tyle lat będą z nami pracować. Bo my mamy taką pracę, że jesteśmy czasem z sobą 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu w trasie. Trudno znaleźć takich, którzy będą chcieli i mogli tak pracować. No ale nasza czwórka jest w stałym składzie i nie mamy zamiaru niczego zmieniać.



Gig-ant: Jakie macie plany na przyszłość?

B. R.: Iść na emeryturę (śmiej). No ja myślę, że przez długi czas będziemy zespołem, więc nie wiem, co byśmy później robili. Pewnie bylibyśmy dalej aktorami.

M. P.: A ja bym był tenisistą.

B. R.: Nie zostaniesz.

M. P.: Zostanę!

B. R.: No, a Łukasz pewnie bardzo chętnie zostałby zawodowym pilotem. Ja bym została najchętniej lekarzem. Ale pewnie też nic z tego.

Gig-ant: Dziękujemy za rozmowę.

Magda & Ola

Nowy parking



19 października br. rozpoczęły się prace remontowe związane z budową miejsc parkingowych na ul. Wolności przy Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Golinie i trwały około dwóch tygodni. Swoim działaniem objęły wykonanie utwardzenia z płyt ażurowych na długości ok. 100 m pomiędzy jezdnią a murem wraz z regulacją wysokości istniejących wjazdów. Wysokość parkingu została tak dostosowana, by w przyszłości nie było potrzeby jej zmiany. Budowa miejsc postojowych stanowiła pierwszy etap przebudowy ulicy Wolności, na który przygotowano projekt techniczny 18 sierpnia, kiedy to odbyło się zebranie z mieszkańcami ulicy w sprawie przebudowy tej drogi. Goliniacy mogli zapoznać się z pomysłem remontu i zaproponować własne uwagi. Ogólny koszt prac finansowanych z budżetu Powiatu Jarocińskiego wyniósł prawie 60 tys. zł. Za realizację inwestycji odpowiedzialny był Zakład Ulic s.c. P.H.U. A. Marcinkowski, T. Modelski, S. Szczepankiewicz z Jarocina.

Ola